Rok. VI Nr. 328. Sosnowiec, wtorek 1 grudnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelarycz ne 50 proc., a świątecz ne 25 proc. drożej. Dro bne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszuku jących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wy nosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, te lefon 4-57, telefon re dakcji 6-92, telefon re dakcji nocnej i dru karni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

W PPS.--co krok,to ktoś niepewny...

Burzliwy przebieg wczorajszego dnia procesu brzeskiego

WARSZAWA, 30. 11. (wł.) Dzisiaj zenania rozpoczęła grupa świadków oskarżonego Mastka, którzy mieli u stalić, że Mastek, jak to mu zarzuca akt oskarżenia, w rozmowie z delega tami kolejarzy gdańskich nie szka lował Polski. Rozmowa ta miała miej sce w jednej z restauracyj warszaw skich W czasie zeznań doszło do o strego incydentu, wywołanego agre sywnością oskarżonych.

Świadek **Wiśniewski**, zarządzający hotelem zw. zaw. kolejarzy przyniósł ze sobą książkę, aby ustalić datę pobytu **p. Łędziona**, delegata kolejarzy gdań skich, do którego właśnie **p. Mastek** w obraźliwych słowach mówił o własnym kraju. Okazało się, że **Łędzion** był w Warszawie między 22 i 23 marca 1929 roku.

Świadek mówił także o liście otwar tym oskarżonego **Duboisa** do b. woje wody **Kirsta**, stwierdzając, że list ten był łagodny w tonie i zarzucał tylko wojewodzie niewłaściwe postępowanie.

Z kolei świadek mówił o staroście **Zarzyckim** z Ostrowi, którego usunął dopiero wojewoda **Kościałkowski**.

Świadek **Wojewoda**, sekretarz ZZK mówił również o sprawie **Mastek — Lendzion**. Świadek jest zdania, że ta ka rozmowa nie mogła mieć miejsca, gdyż **Mastek** nie zetknął się zupełnie z **Lendzionem**.

Podobne zeznania składał świadek **Grylowski**, sekretarz generalny ZZK.

Po zeznaniach tego świadka oskarżo ny **Mastek** złożył oświadczenie, w któ rem stwierdził, że **Lendziona** zupełnie nie zna, a to co mu zarzuca akt oskar żenia jest tylko płytką zemstą politycz ną z jego, tj. **Lendziona** strony.

Lendzion udaje patrjotę i dopiero po 19 miesiącach złożył zeznania obciąża jące.

Świadek **Maksamin**, sekretarz zw. transportowego mówił o działalności związku. Świadek przyznaje, że pisy wał do pism zagranicznych artykuły o faszyźmie w Polsce.

W tym momencie prok. **Rauze** zło żył sądowi fotografję listu, na dowód, że zeznania świadka są sprzeczne z treścią tego listu.

Wywołuje to protesty i podniecenie na ławach obrony, która dowodzi, że list ten dostał się do rąk prokuratora drogą naruszenia tajemnicy listowej

Na dowód obrońcy pokazują listy nadesłane do oskarżonych z naklejka mi: uszkodzony.

Prokurator **Grabowski** oświadczył: **PPS. ma jedną wadę, że co krok to się trafiają ludzie niepewni.**

Była to aluzja do listu, jaki otrzy mała prokuratura. Oświadczenie proku ratora wywołało głośne protesty i krzy ki oskarżonych **Pragera i Duboisa**

Zostali oni za to skazani przez prze wodniczącego po sto złotych grzywny.

Po krótkiej przerwie adw. Beukel, w dłuższym wywodzie usiłował wytło maczyć sądowi, że fotografja listu nie powinna być załączana do sprawy. Wy wody **adw. Benkla** popierali i inni o brońcy, przyczem prok. **Grabowski** o świadczył ponownie, że list ten otrzy mał od szefa bezpieczeństwa publicz nego **p. Lisowskiego**, dodając:

Listy dochodzą nietylko przez kra dzież, jak mówi obrona, ale podkreślam jeszcze raz — wystarczy jeden niepew ny.

Następnie zeznawał świadek **Kwa piński**, b. poseł. Świadek mówił o kon gresie krakowskim i o roli **Mastka**.

P. Kwapiński rozrzewnił się, odpo wiadając na pytanie czy był podczas manifestacji na cytadeli. Świadek stwierdził, że nigdy tam nie chodzi, bo ongiś przygotowana była dla niego już tam szubienica.

Obrona zrzekła się zeznań skazanych w procesie o zamach na marsz. Piłsud skiego Chodyńskiego i Dzięgielewskie go.

Ostatni zeznawał **sen. Kopczyński**, który mówił o działalności TUR.

Jutro zeznawać będą: **prezes Mogil nicki i Andrzej Strug.**

Międzynarodowa szajka dostarcza broń Chinom.

Władze japońskie aresztowały 160 osób. — Dżuma w Chinach.

TOKJO, 30. 11. — Władze japońskie wykryły w Mandżurji międzynarodową organizację przemytników broni do armji gen. Maa.

Zdemaskowanie nastąpiło na stacji kolejowej Mukden w chwili, gdy miał wyruszyć na północ pociąg towarowy. Władze zwróciły uwagę na dwa wago ny, w których mieściły się skrzynie, rzekomo z narzędziami rolniczemi. Po rozbiciu skrzyń znaleziono w nich kulo mioty. Transport pochodził z portu Dairen i był skierowany do Cycykaru.

Odkrycie to pociągnęło za sobą ener giczne śledztwo, które w przeciągu kil ku dni doprowadziło do zdemaskowania organizacji, posiadającej oddziały w Porcie Artura, w Dairen, w Mukdenie, w Cycykarze i Kohan.

Aresztowano ogółem 160 osób wszel kich narodowości, nie wyłączając Ja pończyków. Przedsiębiorstwo było fi nansowane przez pewien bank w Daire nie, którego udziałowcami są Japończy cy, Anglicy i Amerykanie.

Wśród aresztowanych w Mukdenie znajdują się dwaj Polacy: Bogdanow ski, Kobecki (?) i żyd z Polski Traj baum. Kobecki legitymował się paszpor tem litewskim.

Pozatem władze japońskie aresztowa ły licznych urzędników kolejowych w południowej Mandżurji oraz urzędni ków komory celnej w Dairen i Porcie Artura.

Według zapewnień prasy tokijskiej, kontrabanda broni zorganizowana była przez angielską „Inteligence Service". Spodziewane są dalsze aresztowania.

LONDYN, 30. 11. (wł.) — W zachod niej części prowincji Szan-Si panuje czarna dżuma. Śmiertelność jest wiel ka. W ciągu tygodnia zmarło około 2000 osób.

Władze chińskie są bezradne, nie po siadają bowiem żadnych środków do walki z epidemją.

Marsz głodnych na Waszyngton zakończony straszliwą rzezią murzynów.

NOWY JORK, 30. 11. — Zakrojony na wielką skalę t. zw. „pochód głod nych" na Waszyngton, prawdopodob nie nie dojdzie do skutku, gdyż władze są przeciwne jakiemukolwiek zakłóca niu spokoju w dniu otwarcia kongresu narodowego.

Organizacja bezrobotnych, występu jąca pod nazwą rady narodowej pracow ników przygotowała pochód z ogrom nym nakładem środków pieniężnych. Uruchomiono 12.000 samochodów cięża rowych do przewożenia uczestników po chodu. Bezrobotni są podzieleni na oddziały po 30 osób, każdy z przewodni kiem na czele. Spodziewany był naj większy napływ ze stanów północnych oraz z południowych plantacyj bawel nianych.

W dniu wczorajszym doszło do pier wszego starcia bezrobotnych z policją.

W pobliżu Evensville (Kentucky) kordony policyjne zastąpiły drogę gru pie manifestantów, którzy maszerowali niewielkiemi oddziałami w kierunku wschodnim. Wywiązała się walka, w wyniku której zmuszono uczestników pochodu do odwrotu.

Wzburzeni bezrobotni, po przybyciu do Evensville urządzili pogrom dziel nicy zamieszkałej przez murzynów. Kil kanaście domów puszczono z dymem. Ludność murzyńska, ogarnięta paniką, uciekła z miasta. Kres rozruchom poło żyło przybycie policji.

Władze bezpieczeństwa liczą się z możliwością dalszych pogromów, gdyż robotnicy biali zarzucają murzy nom nieuczciwą rywalizację przy zdo bywaniu pracy.

AMERYKAŃSKI SPADEK PO POLSKIM ZAPAŚNIKU.

Miljon złotych dla 6 rodzeństwa.

ŁÓDŹ, 30. 11. W Ameryce zmarł słyn ny atleta polski Józef Stasiak, pozosta wiając po sobie majątek wartości miljo na złotych. Stasiak pochodził z Konina i był z zawodu kowalem.

Do spadku po nim pretenduje brat i 5 sióstr, zamieszkałych we wsiach Chrapczewie i Żeranicy w powiecie tu reckim.

NOWY LOT TRANSATLANTYCKI



LONDYN, 30. 11. Po raz pierwszy w historji przebył samolot południowy Atlantyk w kierunku z zachodu na wschód.

Lotu tego dokonał australijski lot nik Hinkler, który wystartował z Port natel w Brazylji i wylądował dziś rano w St. Louis w Afryce.

— o —

HITLER GÓRĄ.

Nowe zwycięstwo wyborcze.

BERLIN, 30. 11. (wł.) Podczas wy borów do rady gminnej w Birkenfeld hitlerowcy zdobyli 12 mandatów, pod czas gdy poprzednio mieli tylko jeden. Socjaliści stracili trzy mandaty, ko muniści zdobyli jeden. Centrum ponio sło klęskę.

Wyniki wyborów w Birkenfeld po witała prasa hitlerowska z niekłama ną radością.

EMIGRACJA DO KUBY.

WARSZAWA, 30. 11. (wł.) Syndykat emigracyjny ogłasza, że wyjeżdżać do Kuby mogą żony i dzieci osiadłych tam emigrantów. Przejazd okrętem jednej osoby kosztuje 98 dolarów.

CZTERY ŻYWE POCHODNIE w ŁODZI

Nieostrożne obchodzenie się z benzyną.

ŁÓDŹ, 30. 11. Nocy ubiegłej zamieszkała przy ul. 28 p. strzelców kaniowskich 58-letnia Antonina Michalecka, wskutek silnego ataku artretycznego wstała z łóżka, aby przygotować sobie lekarstwo, w skład którego wchodziła terpentyna.

W pewnej chwili terpentyna zapaliła się i płomienie ogarnęły kobietę.

Pośpieszyła jej z pomocą 23-letnia siostrzenica Antonia Fastynówna, jednak i na niej zapaliła się bielizna.

Zaalarmowani krzykami sąsiedzi ogień ugasili. Obie kobiety ciężko poparzone odwieziono do szpitala.

Podobny wypadek zdarzył się w mieszkaniu Jankowskich przy ul. Lelewela 5.

Jankowski, paląc w piecu, oblał drzewo benzyną. Nastąpił wybuch. Na Jankowskim i jego 5-letniej córce Zosi poczęły płonąć ubrania. Jankowska dostała ataku sercowego.

Oboje poparzonych w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

KLĘSKA MGŁY W ANGLJI.

LONDYN, 30. 11. (wł.) Nad całą Anglją od wybrzeży południowych do granicy szkockiej unosi się gęsta mgła. Ruch autobusów i tramwajów w Londynie i miastach prowincjonalnych został prawie całkowicie wstrzymany. Donoszą o licznych wypadkach samochodowych, podczas których wiele osób odniosło rany.

Jeden z kierowców przeładowanego pasażerami autobusu, który ryzykował jazdę podczas mgły, zużył na przebycie 9 klm. aż 3 godziny i zemdlał z przemęczenia po przybyciu do celu.

W NIEMCZECH WCIĄŻ SIĘ BIJĄ.

BERLIN, 30. 11. Na szosie Aue-Schneeberg doszło wczoraj do krwawego starcia między hitlerowcami i republikańską organizacją sztandaru Rzeszy.

20 osób odniosło rany, z czego trzy w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

POWÓDŹ W ŚRODKOWEJ I POŁUDNIOWEJ IRLANDJI.

LONDYN, 30. 11. (wł.) Środkową i południową Irlandję dotknęła niebywała powódź. Kilka hrabstw została zalanych. Wsie stoją pod wodą. Rzeki i kanały wezbrały do nienotowanej wysokości. Komunikacja kolejowa w wielu miejscowościach została przerwana.

ZA PRZYKŁADEM SOCJALISTÓW HISZPAŃSKICH.

Belgijska partja pracy przeciwko szkołom klasztornym.

BRUKSELA, 30 11. (wł.) — Na kongresie belgijskiej partji pracy poruszono sprawę subwencyj rządowych dla szkół klasztornych w Belgji. Partja pracy występuje przeciwko tym szkołom, gdyż przyciągają dzieci proletarjackie, wychowując je w duchu katolickim. Coroczne subsydja wypłacane przez rząd klasztorom na oświatę przewyższają jakoby miljard franków.

W uchwalonej rezolucji partja pracy żąda zniesienia subsydjów. Za rezolucją głosowali socjaliści walońscy, podczas gdy Flamandowie wstrzymali się częściowo od głosu.

DEZORGANIZACJA KOLEI W SOWIETACH.

MOSKWA, 30. 11. „Krasnaja Gazeta“ pisze o zastraszającej dezorganizacji na kolejach sowieckich, naskutek czego wiele fabryk nie może od przeszło miesiąca wysłać wyprodukowanych towarów na miejsce ich przeznaczenia. Oto kolej witebska wykorzystuje dla ruchu zaledwie 15 — 20 proc. posiadanych wagonów. Pismo skarży się na słabe dostarczanie zboża przez „kołchozy“.

Podminowane Niemcy.

Sześciu przywódców narodowo-socjalistycznych, którzy niedawno wybrani zostali z ramienia tej partji posłami do sejmu w Hesji, przygotowało plan spisku, a wierząc widocznie w pomyślną jego realizację, ułożyło brzmienie proklamacji nowego dyktatorskiego rządu. Jeden ze sprzysiężonych, dr. Schäfer, pod wpływem wyrzutów sumienia, jak twierdzą źródła urzędowe, zgłosił się do dyrektora policji we Frankfurcie i zdradził mu fakt spisku. Sprzysiężeni naradzali się w Boxheim, posiadłości jednego z nich, dr. Wagnera.

Proklamacja, którą opracowali ci panowie, wygląda na pierwszy rzut oka groźnie, w gruncie jednak świadczy o niedojrzałości i o prymitywności umysłowej jej autora. Według niej oddziały szturmowe narodowo-socjalistyczne mają objąć wszystkie funkcje: prawodawcze, sądowe, administracyjne. Wszystko będzie skonfiskowane: ludność, kapitały, majątki, żywność, długi, procenty i t. d. Całą żywność będzie się oddawało rządowi, a ten na podstawie systemu kartkowego będzie ją rozdzielał między ludność. Obowiązywać będzie przymus pracy. Kto nie będzie słuchał, dostanie kulą w łeb. Oto treść przygotowanej zawczasu proklamacji. Pewność siebie jest duża, za to bagaż intelektualny jest niewielki.

Nie można jednak rozpatrywać tej sprawy z punktu widzenia tylko Hesji. Odkrycie spisku heskiego — rzecz znamienna, że sprzysiężonych dotąd nie aresztowano, mimo, że sejm heski nie został jeszcze otwarty, a więc nie kryje ich jeszcze nietykalność poselska—odbiło się donośnem echem w Monachjum, rezydencji Adolfa Hitlera i centrali narodowo-socjalistycznej. Hitlerowi, który tylekrotnie — zwłaszcza w okresie flirtu z Brüningiem — akcentował swój legalizm, cała rzecz jest mocno nie na rękę. Okres flirtu z centrum katolickiem i bez tego wszedł już w stadjum pewnej oziębłości. Spiskowa bomba gotowa do reszty przerazić spokojnych i ostrożnych centrowców. Nic dziwnego, że dyktator narodowo-socjalistyczny jest mocno niezadowolony, że mówi o „prowokacji“, o „szpiegach“, o ludziach niepowołanych, czy nieostrożnych.

Najwięcej wrzawy około odkrycia spisku robi się w Berlinie, przyczem najbardziej z faktu tego cieszy się prasa socjalistyczna i demokratyczna. Organy jej powtarzają raz po raz, że kanclerzowi Brüningowi i centrowcom powinny się wreszcie otworzyć oczy, że powinni dać spokój kokietowaniu rewolucyjnych narodowych socjalistów i utrzymać kontakt ze spokojną i praworządną lewicą.

Spokojny i bezstronny obserwator wyciąga z tych faktów parę jasnych i prostych wniosków. Jest rzeczą niewątpliwą, że narodowi socjaliści, o ile będą pewni sukcesu i o ile nie znajdą innego sposobu dostania się do władzy, spróbują dokonać tego na drodze przewrotu. Jest jednak rzeczą wątpliwą, czy właśnie w momencie obecnym zdecydowaliby się na ten plan, skoro mimo wszystko nadzieja pokojowego udziału w rządzie przy pomocy centrowców i różnych bardzo wysokich czynników w państwie, wprawdzie chwilowo się zmniejszyła, ale zgoła jeszcze nie zgasła. A dalej wątpliwość druga: miejscem, w którem miał dokonać się zamach, był Darmstadt. Z Darmstadtu nie tak łatwo opanować całe Niemcy. O ileby spisek uknuty w Boxheim miał jaki sens, to mógł być jedynie ogniwem wielkiego spisku, którego punkt centralny musiałby się znajdować w Berlinie. Tego należałoby dowieść. Ale nie to jest rzeczą najważniejszą. Po wykryciu spisku należałoby pomyśleć na serjo o skutecznem i trwałem zabezpieczeniu republiki, a pod tym względem sama republika i władze jej są, jak dotąd, bardzo miękkie i ustępliwe.

Jak dotąd, republikańska lewica traktuje wykrycie spisku jako atut w walce parlamentarnej. Spisek może nie był zupełnie poważny, sposób zorganizowania go i odkrycia może podlegać krytyce. Jednak potencjalne niebezpieczeństwo przewrotu w Niemczech — **przy pięciomiljonowej masie bezrobotnych i nieprzebierającej w środkach agitacji skrajnej prawicy** — niewątpliwie istnieje. Na to, aby republika mogła istnieć spokojnie, musieliby republikanie niemieccy zdobyć się na energiczną i solidarną decyzję obrony obecnego ustroju.

W. J.

POZNAJ SAMEGO SIEBIE.

Z okazji drugiego powszechnego spisu ludności w Polsce.

Wielka wojna światowa, jakiej dzieje jeszcze nie widziały, przywróciła Polsce wolność i niepodległość, nakładając na pokolenie powojenne ciężkie i odpowiedzialne zadanie dokonania i utrzymania zrostu wewnętrznego poszczególnych dzielnic w jedną zwartą całość, ożywioną wspólną ideologję państwową.

Trud to niemały, jeśli się zważy, że gdy inne szczęśliwsze od nas społeczeństwa nieprzerwanie szły naprzód w cywilizacyjnym pochodzie, przyczyniając się w miarę sił do wspólnego dorobku kulturalnego ludzkości, Polska przez sto kilkadziesiąt lat niewoli sztucznie rozbita na trzy zabory, z konieczności pozostać musiała w tyle w pełnieniu misji cywilizacyjnej, zatracając i tę trochę wyrobienia, politycznego, jakie odziedziczyła po dawnej Rzeczypospolitej.

Do dzisiejszego pokolenia zatem należy straty te w najszybszem tempie usilną pracą wszystkich obywateli nadrobić, by nadal zdążać równym już krokiem z innemi państwami w jutro, które się z teraźniejszości wyłania.

Żeby jednak pewną stopą iść w przyszłość, należy wprzód dobrze poznać teraźniejszość z jej wysiłkami, nadziejami, bolączkami i niedomaganiami. Starożytna zasada „poznaj samego siebie“ w całej pełni winna znaleźć tu zastosowanie w odniesieniu do jednostki zbiorowej, jaką jest społeczeństwo. Znając dokładnie dzisiejszą strukturę społeczeństwa dopiero zdołamy postawić trafną diagnozę co do trapiących, nas problemów, a to będzie pierwszy krok na drodze do uzdrowienia.

A więc przedewszystkiem, licząc podług płci, wieku, języka, wyznania? jaki jest stosunek liczebny ludności miejskiej do wiejskiej? Jaki jest stopień naszego wykształcenia, t.j. ile osób jest z wykształceniem początkowem, średniem, wyższem, zawodowem i jakiemi mianowicie? Ilu jest analfabetów? Jak się przedstawiają nasze stosunki rodzinne? Jaka jest przeciętna liczebność rodzin miejskich i wiejskich? Ile dzieci przypada na rodzinę? Ile jest młodzieży w wieku szkolnym, ile przybędzie jej w latach najbliższych? Ile kształci się w szkołach, a ile z braku szkoł uczyć się nie może? Jaki jest sposób zarobkowania ludności w miastach, po wsiach? Ilu jest rękodzielników, kupców, rzemieślników, rolników i t. p.? Ilu jest zatrudnionych nie w swoim fachu, a więc poniekąd wykolejonych, ilu bezrobotnych? W jakich warunkach mieszkaniowych żyjemy? Wiele osób przypada na 1 pokój? Ile jest w kraju ochronek, szkół, zakładów dobroczynnych, czytelni i t. p.

Cyfry takie, zebrane sumiennie, a odpowiednio ugrupowane łącznie z innemi danemi statystycznemi niewątpliwie dałyby nam w ręce niesłychanie cenny materjał statystyczny, który doprowadziłby nas do pewnych uogólnień, mających nietylko ważne naukowe lecz, także praktyczne, znaczenie, posłużyłyby społeczeństwu i rządowi za punkt wyjścia do całego szeregu skutecznych posunięć i reform w dziedzinie polityki gospodarczej, mieszkaniowej, szkolnej, rolnej i t. d., zwróciłyby uwagę ogółu na niejeden szczegół naszego życia zbiorowego, dotąd zaniedbanego, a ważny i domagający się bliższego oświetlenia, pozwoliłby zażegnać niejedno niebezpieczeństwo, grożące przyszłości społeczeństwa.

Skąd jednak danych tych zaczerpnąć?

Otóż, dostarczają ich przeprowadzane systematycznie w nowożytnych państwach co pewien czas, przeważnie w odstępach 10 letnich t. zw. „powszechne spisy ludności“.

W Polsce odrodzonej pierwszy taki spis mieliśmy w roku 1921. Drugi powszechny spis ludności na obszarze całej Rzpltej odbędzie się w dniu 9 grudnia roku bieżącego.

**ZAPISZ SIĘ DZISIAJ JESZCZE
na honorowego komisarza spisowego!**

Dla Ciebie to 2 dni pracy, a dla państwa podstawa do rządzenia na całe 10 lat!

Ulgi dla kupiectwa

przy wykupywaniu świadectw przemysłowych

Kupiectwo polskie znajduje się obecnie w okresie wykupywania świadectw przemysłowych na rok 1932.

Ciężki stan materjalny, jaki przeżywa kupiectwo skłonił zawodowe organizacje kupieckie do wszczęcia starań, mających na celu zrewidowanie ustawy o świadectwach przemysłowych i wprowadzenie pewnych ulg dla kupców, borykających się z wielkiemi trudnościami płatniczemi.

Starania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Ministerjum skarbu wydało właśnie specjalny okólnik przewidujący szereg ulg przy wykupywaniu świadectw przemysłowych na rok 1932. Ulgi te stosowane będą indywidualnie na zasadzie złożonych podań.

Zamiana drugiej kategorji patentu na trzecią będzie mogła nastąpić tylko wtedy, o ile petent wykaże, iż w ciągu 1930 roku obrót jego nie przekraczał

30 tysięcy złotych,

zamiana zaś 3-ej kategorji na 4-tą wymaga przedstawienia danych, z których wynikałoby, że obrót nie wynosił więcej ponad 10 tysięcy złotych w ciągu bieżącego roku.

Pozatem nowy okólnik ministerjum skarbu przewiduje

całkowite zwolnienie

z obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego, o ile petent dowiedzie, że jego całoroczny obrót nie przekroczył sumy 2 tysięcy zł.-tych. Dotyczy to mniejszych sklepików, przynoszących znikomy zysk.

Ponadto dla właścicieli zakładów gastronomicznych, niezatrudniających więcej ponad 10 osób, przewidziany jest patent 3-ej kategorji handlowej zamiast dotychczasowej 2-ej kat. Podobnie właściciele jednej taksówki sześcioosobowej mają prawo do patentu 4-ej kategorji handlowej, a właściciele najwyżej trzech taksówek mogą nabywać świadectwo przemysłowe 3-ej kategorji handlowej.

W ten sposób nowy okólnik ministerjum skarbu wprowadza dla zrujnowanego kupiectwa

szereg udogodnień,

których związki kupieckie domagały się w ciągu całego roku.

Akcja pomocy bezrobotnym w Dąbrowie.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prez. Madeyskiego posiedzenie komitetu do spraw bezrobocia w Dąbrowie, na którem zostało omówionych szereg projektów związanych z przeprowadzeniem pomocy bezrobotnym i ich rodzinom.

Na terenie Dąbrowy znajduje się 1500 bezrobotnych z rodzinami, którym będzie trzeba dopomóc. Wydawanie kwitów żywnościowych komitet rozpocznie w dniach najbliższych. **Większy transport cukru ma również wkrótce nadejść.**

Przy komitecie została powołana do życia sekcja gwiazdkowa, która zajmie się urządzeniem choinki dla dzieci szkolnych i pozaszkolnych. Miłą niespodzianką dla dzieci będą również **podarki gwiazdkowe.**

Do sekcji gwiazdkowej zostali wybrani pp.: **Berbecka, Madeyska, Domaszewska, Chelewicka i dr. Piwowar.**

Fałszywa fabryka kostki bulionowej „Maggi" w Sosnowcu.

POMYSŁOWY „PRZEDSIĘBIORCA" ZNALAZŁ SIĘ POD KLUCZEM.

W połowie listopada br., **Stanisław Stachowiak, przedstawiciel firmy „Maggi"**, zam. stale przy ul. Wolności 19 w Częstochowie, złożył zameldowanie, że w handlu coraz częściej **ukazują się fałszowane kostki bulijonu „Maggi".**

Kostki te w opakowaniu z etykietami firmy doskonale imitowały prawdziwe tak, że trudno było je poznać.

W toku dochodzenia stwierdzono, że wyrobem fałszowanych kostek bulijonowych, z braku innego zajęcia, **trudni się Leon Kierat, mieszkaniec Sosnowca** (Feliksa Perla 7).

Przeprowadzona w mieszkaniu Kierata rewizja dała pożądane rezultaty. Znaleziono tam prawdziwą małą fabryczkę: **kociołki z masą buljonową, formy do wytłaczania kostek, wałki itp.**

Analiza kostek buljonowych wykazała, że robione są z **pietruszki, grzybów i soli.**

Fabryczka prosperowała doskonale, przynosząc pomysłowemu „przedsiębiorcy" **dość pokaźne zyski.** Kostki w opakowaniu „Maggi" sprzedawane były na **terenie Zagłębia i Śląska.**

Firma „Maggi" oblicza straty, powstałe na skutek podrabiania kostek bulijonowych na **kilkanaście tysięcy zł.**

Kierata aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Historja cudzego zrealizowanego weksla na 500 zł. i czeku na 300 zł. w Kielcach.

Ignacy Grzybowski, zam. w Kielcach, przy ul. Bodzentyńskiej nr. 5, oskarżył w policji i Lewańskiego, zam. przy ul. Zagórskiej nr. 21 o przywłaszczenie 500 zł.

Przywłaszczenie miało miejsce dn. 15 lutego b. r. w następujących okolicznościach, Lewański otrzymał od Grzybowskiego weksel na 500 zł. do zdyskontowania — zaco miał pobrać dla siebie tytułem dyskonta 3 proc. prowizji od całej sumy, resztę zaś miał wpłacić Grzybowskiemu.

Otrzymany weksel Lewański zdyskontował u Paduchowskiego, właściciela przedsiębiorstwa autobusowego w Kielcach, a otrzymane pieniądze przywłaszczył sobie. Wystawcą weksla był Stanisław Sieniawski, Bodzentynska nr. 5, który ostatnio otrzymał zawiadomienie, że weksel jest zaprotestowany i należy go wykupić.

Cała ta sprawa znalazła się w rękach policji, która prowadzi śledztwo.

Podobne zameldowanie złożył Henryk Zajączkowski, zam. w Kielcach przy ul. Sienkiewicza nr. 33.

Według spisanego protokułu Zając kowski w dn. 14 bm. dał 300 zł. wozne mu z banku rzemieślników i kupców w Kielcach Cecotowi, na wykupienie czeku w banku polskim.

Cecot czeku nie wykupił, pieniądze zaś przywłaszczył. Badany przez policję Cecot przyznał, że pobrał od Zajączkowskiego 300 zł., celem wykupienia czeku, ale w dniu tym nie miał czasu iść do banku i wyręczył się znajomym szewcem.

... pieniądze szewc znikł bez śladu. Nazwiska rzekomego szewca Cecot nie chciał wyjawić.

Został on zatrzymany i przesłany do dyspozycji władz sądowych.

Niebezpieczny człowiek z ul. Barbary w Sosnowcu

Ulica Barbary w Sosnowcu była ostatnio terenem świeżego wybryku 32-letniego **Stanisława Kacperka (Barbary 7).**

O północy Kacperek wybiegł ze swego mieszkania z młotkiem w ręku i uderzył nim po głowie przechodzącego sąsiada **Stefana Kwietnia (Barbary 9).**

Zaalarmowanej na skutek tego niezwykłego zajścia policji, Kacperek ze spokojem oświadczył, że wybito mu szyby, uderzył zatem pierwszego z brzegu przechodnia.

Wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu **skazał niebezpiecznego mieszkańca tej ulicy na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary.**

KRONIKA.

Grudzień 1 Wtorek

Dziś: Eligjusza B. W.
Jutro: Bibianny P. M.
Wschód słońca: 7.20
Zachód słońca: 3.30

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 1 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr., hejnał z wieży marj. w Krakowie. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 13.15. Komunikat gospodarczy. 13.35. Muzyka ludowa. 13.40. „O chorobach bydła". 13.55 Muzyka ludowa. 14.00 „Dlaczego trzeba prowadzić rachunkowość w gospodarstwie"? 14.25. Zakończenie I-go kursu rolniczego. 14.55. Muzyka z płyt gramofonowych. 15.15. Chwilka lotnicza. 15.20. Giełda pieniężna. 15.25. „Rady „rzedświąteczne". 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci starszych. 16.20. Odczyt z Krakowa. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Popularny koncert symf. 18.50. Rozmaitości. 19.15 „Porady prawne dla rolników" 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Felieton „O spisie ludności". 19.45. Pras. dz. radj. 20.00. Felieton „Czyżby bankructwo kapitalizmu"? 20.15. Koncert popularny. 21.55. Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10. Recital fortep. 22.40. Dodatek do pras. dz. radj. 22.45. Komunikat meteor. 22.50. Wiadomości sportowe. 23.00. Muzyka z kawiarni „Gastronomja".

KATOWICE.

Wtorek, 1 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. z Warszawy. 13.35. Tr. z Warsz. 14.45. Kom. Polsk. Zrz. Gospod. Woj. Śl. 15.50. Chwilka letn. z Warsz. 15.25. Tr. z Warszawy. 15.50. Program dla dzieci z Warszawy. 16.20. Odczyt z Krak. 16.40. Koncert z płyt gramof. 17.10. Tr. z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Jak będzie przeprowadzony spis ludności. 19.20. Ro la Cieszyna w odrodzeniu narodowem Śląska. 19.40. Kom. Zw. Ml. Polsk. 19.45. Tr. z Warsz. 22.50. Kom. sport. oraz program na dz. nast. 23.00. Muzyka lekka i tan.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek w Dąbrowie Górn. — sala kina „Wanda" — odegrana zostanie „Róża" Stefana Żeromskiego. Potężne arcydzieło literatury polskiej w wykonaniu zespołu teatru miejskiego wypadło bardzo ciekawie. Gra zespołu, reżyserja i strona dekoracyjna stoją na wysokim poziomie artystycznym i mogą zadowolić najwybredniejsze gusty. Dzieje rewolucji 1905 roku są tematem zawsze aktualnym i zaciekawią niewątpliwie zarówno inteligencję, jak i sfery robotnicze, oraz młodzież. Początek o godz. 8.15. Przedsprzedaż biletów u p. Pietrzaka.

W czwartek, 3 i w piątek 4 grudnia po cenach popularnych od 80 gr. do 2.50 zł. „Róża" Stefana Żeromskiego. Początek o godz. 8.15. Abonament ważny bez procentu.

W sobotę, 5 grudnia — **„Dobra wróżka".** Ceny popularne.

Z Sosnowca.

(s) **Budżetowe posiedzenie zarządu miasta.** Wczoraj w magistracie odbyło się pierwsze budżetowe posiedzenie zarządu, na którem omawiano działy: pomiary miasta i szkolnictwo. Jakiemi sumami zamykają się te działy narazie nie wiadomo, gdyż znajdują się jeszcze w nich pozycje otwarte.

(s) **Sekcja bokserska przy Z. T. G. S. „Makabi"** w Sosnowcu urządza pierwszy — propagandowy mecz bokserski, który się odbędzie dnia 6 grudnia o g. 8 wiecz. w lokalu własnym przy ulicy Czystej 9.

(s) **Dwa wypadki samobójcze w Sosnowcu.** W piwiarni własnej przy ul. Piłsudskiego 20 w Sosnowcu usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej Walentyna Latacka. W stanie niezagrażającym życiu przewieziono ją do szpitala. Powód samobójstwa nieustalony.

— W mieszkaniu własnem przy ul. Dęblińskiej 6 usiłował otruć się esencją octową August Kośmider. Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne. W stanie lekkim przewieziono go do szpitala.

(s) **Pożar na Niwce.** W posesji Franciszka Goreczyńskiego w Niwce z niewiadomych dotychczas przyczyn wybuchł pożar, który strawił doszczętnie szopę drewnianą ze słomą. Straty wynoszą około 400 zł.

(s) **Wybili szybę i skradli materjały.** Nieznani złodzieje wybili szybę w oknie Dwojry Adamczyk przy ul. Modrzejowskiej 23 i skradli różne materjały wart. 215 zł.

(s) **Złodziej w rękach policji.** Policja aresztowała Józefa Korkowiaka, bez stałego miejsca zamieszkania, któremu udowodniono kradzież w dniu 23 b. m. w sklepie spółdzielni urzędników towarzystwa sosnowieckiego. Przekazano go władzom sądowym.

(s) **Na gorącym uczynku włamywania się** do piwnicy przy ul. Nowopogońskiej w Sosnowcu zostali zatrzymani: Henryk Fluder, bez st. miejsca zamieszkania, Mieczysław Grot (Robotnicza 1) i Karol Mańko (Miła 2). Przy złodziejach znaleziono łom żelazny, wytrychy i rewolwer u Grota. Złodzieje ci dokonali na terenie Sosnowca szeregu kradzieży. Przekazano ich do dyspozycji sędziego śledczego.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Zastępca starosty A. Izydorczyk wrócił z ćwiczeń wojskowych i objął urzędowanie.

(b) **Z posiedzenia koła powiatowego P. O. W.** Dnia 26 ub. m. odbyło się posiedzenie organizacyjne sekcji prelegentów koła powiatowego P.O.W. w Będzinie. Przewodniczył prezes zarządu koła powiatowego p. Dławichowski, sekretarzował p. Placek.

Na zebraniu uchwalono: przyjąć do wiadomości zarządzenie zarządu głównego w Warszawie o pracy obywatelskiej wśród społeczeństwa polskiego na terenie powiatu; podzielić pracę na działy: historyczny, wojskowy, społeczny, polityczny i gospodarczy samorządowy; działalność sekcji rozpocząć natychmiast z zakresu historycznego i społecznego.

Posiedzenia sekcji prelegentów odbywać się będą co 2 tygodnie, na których będą wygłaszane odczyty. Pierwszy referat wygłosi p. Przybicki. Posiedzenie sekcji odbędzie się dnia 8 b. m. o godz. 11 rano w lokalu klubu urzędników komun. przy ul. Kołłątaja 43 w Będzinie. Ponadto postanowione urządzić w dniu 5 stycznia „opłatek". Do współpracy w organizacji „opłatka" zaproszone zostaną związki obywatelskiej pracy kobiet z Będzina, Dąbrowy i Sosnowca.

(b) **Usiłował popełnić samobójstwo.** Na targowisku przy ul. Jasnej, usiłował się otruć kwasem solnym Br. Sochala, lat 22, zam. przy ul. Targowej 18 w Będzinie. Powód usiłowania samobójstwa — brak środków do życia. Desperata przewieziono do szpitala.

(b) **Kradzież z mieszkania.** Inż. J. Sinkowskiemu w Wojkowicach Komornych skradziono z mieszkania garderobe, wart. 400 zł. Policja szuka.

(b) **Lekcje śpiewu chóru tow. artystycznego.** Nowowybrany zarząd tow. artystycznego w Będzinie powziął myśl urządzenia w najbliższym czasie koncertu, na rzecz bezrobotnych.

W związku z tem zarząd przypomina, że lekcje śpiewu odbywają się w lokalu szkoły powszechnej (Plac 3-go maja 4) w poniedziałki i środy dla chóru męskiego i we wtorki i czwartki dla chóru żeńskiego. Początek lekcji o godz. 8 w. Lekcja wykładowa dla wszystkich nowoprzyjętych członków, odbędzie się dnia 5 grudnia o godz. 8 wiecz.

Z Czeladzi.

(c) **Dożywianie dzieci szkolnych.** Komitet niesienia pomocy biednym w Czeladzi z dniem dzisiejszym rozpoczyna dożywianie dzieci szkolnych niezamożnych rodziców. Ogółem komitet wydawać będzie dziennie 300 śniadań, na które złoży się ćwierć litra mleka i bułeczka.

Zarząd komitetu jednocześnie zawiadamia, że bezrobotni i biedni, nieobjęci jeszcze akcją pomocy, mogą zgłoszenia kierować jeszcze w dniu 4 bm. od godz. 9 — 10 rano, w lokalu kuchni.

Z Dąbrowy.

(d) **„Emeryci“** W czwartek 3 bm., o godz. 8-ej wieczorem, w sali kina „Kometa“ uczniowie wydziału górniczego P. S. G. H. odegrają tragifarsę Fr. Zwilkońskiego pt. „Emeryci“.

Reżyserja tej sztuki spoczywa w wytrawnych rękach znanego na terenie Zagłębia dyrektora teatrów amatorskich p. W. Kozłowskiego.

Dochód z przedstawienia przeznacza się na pomoce naukowe uczniów wydziału górniczego.

Podczas przerw przygrywać będzie orkiestra złożona z uczniów tejże szkoły.

Z Zawiercia.

(z) **Akademja ku czci powstania listopadowego.** W ub. niedzielę, w szkole nr. 5 (Hulczyńskiego) odbyła się wieczornica, urządzona staraniem samorządu szkolnego uczenic oddziału 6 i 7-go, z okazji rocznicy powstania listopadowego. Na program złożyło się: okolicznościowe przemówienie uczenicy, deklamacje, śpiewy oraz odegranie dwu jednoaktówek pt. „Listopadowy wieczór“ i „Zmartwychwstanie Polski“ W efektownie przybranej izbie harcerskiej, w miłym nastroju dziatwa szkolna z rodzicami uczciła pamięć bohaterów nocy listopadowej. Nad całością czuwał opiekun samorządu szkolnego nauczyciel p. B. Warzecha.

(z) **Czarna plama na urzędowych aktach.** 23-letni Piotr Kucyper (Zawiercie, Tylna 22), w lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Zawierciu, rzucił kałamarzem w urzędnikow i oblał atramentem akta.

Za nieposzanowanie władzy sąd okręgowy skazał Kucypera na 2 tygodnie więzienia.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Uciecha“ — „Przygoda jednej nocy“, nadprogram „Adolfi“ (duet). Kino „Stella“ — „Noc upojeń“.

Wieczór listopadowy
w świetlicy żołnierskiej 23 p.a p. w Będzinie

W ub. niedzielę w świetlicy żołnierskiej 23 p. a. p. w Będzinie, urządzonej staraniem białego krzyża w Będzinie, odbył się wieczór listopadowy ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego.

Na wieczorze obecni byli przedstawiciele białego krzyża z p. starościną Boxową na czele, pułkownikostwo Rarogiewiczowie, przedstawiciele miejscowego nauczycielstwa i rodziny oficerów i podoficerów.

Program wieczoru obejmował: odczyt kanoniera Krajewskiego, deklamacje kan. Zielińskiego, Stypińskiego, Staniszewskiego i Migłusa, popisy orkiestry i chóru pod batutą kapelmistrza Rotera.

Wieczór został zorganizowany przez kierowników świetlicy p. H. Fajklowicza i p. Wł. Podlińskiego.

Niefortunne polowanie wyrostków
Tragiczny strzał z pistoletu.

Okradzionów w pow. będzińskim był widownią tragicznego wypadku, spowodowanego nieostrożnem obchodzeniem się z materjałami wybuchowemi.

Kilku dorastających chłopców urządziło sobie polowanie, przyczem najstarszy z nich,

18-letni Antoni Imielski

miał przez siebie skonstruowany pistolet.

W pewnej chwili, gdy grupa chłopców znalazła się na skraju pobliskiego lasu, z pod krzaka zerwał się zając.

Imielski zmierzył i wypalił. Strzał był fatalny. O kilka kroków stojący *8-letni Roman Kosmala,* chwyciwszy się oburącz za głowę, zachwiał się, wydając głuchy jęk.

Ładunek prymitywnego pistoletu *przebił nieszczęśliwemu kość czołową i Kosmala padł trupem na miejscu.*

Mimowolny zabójca swego rówieśnika stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Sprawcę tragicznego wypadku skazał sąd na *6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary.*

Tajemnice „Ludwikowa”
FABRYKA POSIADA ODBIORCÓW. — DELEGACJA ROB. W WARSZAWIE.—UTWORZENIE KONCERNU.—W JAKIM CELU?

Onegdaj donosiliśmy, że zarząd fabryki „Ludwików“ w Kielcach, z polecenia huty „Pokoju“ w Katowicach, wymówił pracę wszystkim zatrudnionym u siebie robotnikom. Jako powód wymówienia zarząd podał brak zamówień(?!)

Jest to jednak nieprawda. Na podstawie nadesłanego nam listu, dowiadujemy się, że fabryka „Ludwików“ ma tyle zamówień, że z **trudem jest w stanie wykończyć je w terminie.** Między 30-ma odbiorcami fabryka posiada 6 odbiorców, którzy potrzebują od 15 do 20 wagonów naczyń emaljowanych miesięcznie. Trzeba zaznaczyć, że fabryka pobiera gotówkę przed wysłaniem towaru.

Zagrożeni redukcją robotnicy urządzili onegdaj wiec i wybrali specjalną delegację, która wczoraj wyjechała do Warszawy celem przedstawienia władzom centralnym swego położenia.

W skład delegacji weszli p. p. **Jarzyński,** prezes zw. gospodarczych, jako przewodniczący, **Porębaniec, Gawroński, Matyszczak, Kowalski, Rajszczyk, Kosmala, Treska i Matynia.**

Delegacja interwenjować będzie o niezamykanie fabryki. W skład utworzonego koncernu naczyń emaljowanych weszły: „Vesten“ z Olkusza, „Ludwików“, Światowit“ i „Silesia“. Pertraktacje co do utworzenia koncernu toczyły się już od października b. r.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że zarząd „Ludwikowa“ **poodbierał książeczki wojskowe od wszystkich młodych swych robotników.** Ciekawi jesteśmy do czego fabryce potrzebne są książeczki wojskowe młodych pracowników?

Sprawą tą winy się zająć władze.

Z Olkusza.

(ol) **Przed powszechnym spisem w dniu 9 grudnia.** Prace przygotowawcze do powszechnego spisu ludności, polegające na urządzaniu konferencji informacyjnych we wszystkich gminach pow. olkuskiego, dobiegają końca. Przez cały ubiegły miesiąc, główny referent spisowy starostwa olkuskiego p. St. Podsiadło odbywał konferencje w powiecie. Siły spisowe w powiecie mobilizują się przeważnie z nauczycielstwa szkół powszechnych, którzy na dzień kampanji spisowej otrzymają urlopy. Ostatnie konferencje odbędą się dla spisujących na terenie Olkusza w dniu 2 grudnia w lokalu szkoły powszechnej nr. 1 o godz. 9 rano. Zgłoszeni komisarze spisowi proszeni są o punktualne przybycie na konferencję.

Materjał spisowy został już porozdzielany naczelnym komisarzom spisowym

(ol) **O chodnik przy ul. Sławkowskiej.** Właściciele domów przy ul. Sławkowskiej aż do nowego cmentarza, nie mogąc doczekać się ułożenia chodnika przy tej ulicy, zgłosili gotowość wpłaty do magistratu m. Olkusza po 10 zł. na budowę drogi, umożliwiającej dogodniejsze dojście do domów. Magistrat z pewnością rozpocznie zaraz pracę, ażeby zająć również część bezrobotnych w Olkuszu.

(ol) **Z życia „Hejnału“.** Polskie Tow. śpiewacze „Hejnał“ w Olkuszu objawia najwięcej życia i pracy kulturalno - oświatowej, a ponadto jest prawie jedyną organizacją, na terenie miasta, podtrzymującą życie towarzyskie. Organizacja ta liczy obecnie 71 członków czynnych i 40 wspierających. Onegdaj odbyło się zebranie zarządu i sekcyj, na którem złożono sprawozdanie kasowe, oraz przystąpiono do organizowania jeszcze dwuch sekcyj, t. j. muzycznej i dramatycznej. Utworzenie zespołu symfonicznego powierzono znanemu miłośnikowi muzyki, absolwentowi konserwatorjum p. J. Kardaszewskiemu.

Kierownictwo sekcji dramatycznej przyjęli pp. W. Tarchalska oraz dyr. St. Gdesz. W najbliższym czasie Tow. urządzi koncert dobroczynny na bezrobotnych, w programie również są w sezonie zimowym, kuligi i tradycyjny „Sylwester“, w lokalu p. Bobrzeckiego.

W dniu wczorajszym urządzono zabawę taneczną p. n. „Andrzejki“.

OBCHÓD 101 ROCZNICY POWSTANIA LISTOPADOWEGO W MACZKACH.

Staraniem 34 zagłębiowskiej drużyny harcerskiej w Maczkach, przy współudziale 58 drużyny szkolnej i paru osób postronnych w ub. niedzielę o g. 7 wiecz. w sali miejscowej „Kultury“ odbyła się uroczysta akademja ku czci 101 rocznicy powstania listopadowego.

Na program akademji złożyły się: słowo wstępne, wygłoszone przez komendanta hufca strzemieszyckiego, p. Pr. Rodowieckiego, referat o powstaniu listopadowem p. Stanisława Shilippa, deklamacje, chóry i odegranie 2 obrazków scenicznych: „Apoteoza powstania listopadowego“ i „Noc w Belwederze“. Całość wypadła bardzo udatnie.

Mąż za miljony
POWIEŚĆ

6.

IV.

W pokoju sypialnym silny zapach kwiatów napełniał powietrze.

— Panienka nie pozwoliła mi wynieść stąd kwiatów, więc byłam posłuszną, ale niepodobieństwem jest, by one zostały tu przez noc całą.

— Dlaczego?

— Niebezpiecznie...

— Jakież może być niebezpieczeństwo?... Nie chciałabym rozstawać się z niemi... uchyl tylko drzwi oszklone i wpuść świeżego powietrza.

— Niewiele to pomoże, po zamknięciu nie będzie można tu oddychać.

— Więc nie trzeba zamykać.

— Ależ panienka nie może spać przy drzwiach otwartych...

— Dlaczego? nie raz już tak spałam. Podczas tych nocy gorących zawsze drzwi otwieram i nie dostałam kataru....

Anusia otworzyła oszklone drzwi i wyszła na balkon.

— Ach, jaka piękna noc! — zawołała, wróciwszy do pokoju. — Ale błagam, niech panienka pozwoli mi wynieść stąd choć niektóre bukiety. Upewniam panienkę, że pomimo drzwi uchylonych, zapach tych kwiatów jest tak silny, iż wywoła migrenę.

— Kiedy tak chcesz koniecznie, to wynieś tamte, ale tych nie ruszaj — odrzekła Henryka, wskazując bukiety otrzymane od rodziny, przyjaciółek i Jerzego.

Anusia skorzystała natychmiast z pozwolenia i wyniosła wielki pęk kwiatów, ale mimo to pozostało ich jeszcze bardzo wiele.

— Dziękuję — rzekła Henryka — nie potrzebuję już nic więcej. Możesz iść na spoczynek.

Pokojowa odeszła i zamknęła drzwi za sobą.

Panna Dauray wyszła na balkon i pełnemi płucami starała się oddychać powietrzem, ale było ono gorące i nie orzeźwiło jej wcale. Spokój panował w około i tylko cichy szmer wód Marny przerywał głęboką ciszę nocy. W całej okolicy zdawało się iż wszystko pogrążone we śnie.

Henryka zarzuciła w tył włosy, przeciągnęła ręką po wilgotnem czole i powróciła do pokoju zostawiając drzwi na wpół otwartemi, zbliżyła się do bukietu fijołków parmeńskich i wzięła go do ręki.

— Ten jest najpiękniejszym ze wszystkich — szeptała, wąchając go. — Ten najwięcej sprawił mi przyjemności... najwięcej mi się podoba...

Trzymała go przy twarzy wciągała w siebie niebezpieczny zapach, następnie umieściwszy go w wazonie japońskim, siadła przy biurku.

— Nic mi się spać nie chce... i głowa zaczyna boleć... Jestem jakaś zdenerwowana... o zapewne z powodu tego wina szampańskiego... I pocóż mam się kłaść, gdy nie będę mogła zasnąć? Ot, oczekując na sen, porobię napisy na fotografjach przeznaczonych dla mych przyjaciółek.

Wysunęła szufladę biurka, wyjęła fotografję i zaczęła im się przypatrywać.

Tymczasem ból głowy stawał się coraz silniejszym.

— Ta zdaje się jest najlepszą... ofiaruje ją Jerzemu. Prosiłam ojca o pozwolenie i zgodził się...

Wzięła pióro, umoczyła je w atramencie i napisała następujące wyrazy:

„Mojemu przyjacielowi, doktorowi Jerzemu Lamarre. Pamiątka od jego małej przyjaciółki, Henryki D.“.

Chciała podpisać drugą fotografję, lecz musiała odłożyć pióro, gdyż oczy jej zaszły mgła. Nie rozróżniała już przedmiotów i doświadczała wrażenia, jakby żelazna obręcz ściskała jej skronie. Powstała, lecz zachwiała się, jak gdyby z pod nóg jej usuwała się podłoga.

— Położę się — szeptała — wszystko wiruje koło mnie... Co za dziwne uczucie! Czyżbym miała tracić przytomność?

Nie mogła już mówić, ani myśleć i zaledwie doszła do łóżka, padła na nie bezwładna.

Zegar na wieży wydzwonił godzinę drugą.

* * *

Prosimy czytelnika, by zechciał cofnąć się o dni kilka, a mianowicie do dn. 5-go lipca r. 1881-go, przebyć z nami sześć pięter domu, położonego przy ulicy Rodier i przestąpić próg izdebki na poddaszu, mającej rozległości około trzech metrów kwadratowych i otrzymującej światło przez okienko w dachu.

W izdebce tej gdzie wszystko wykazywało największy niedostatek, stało jedno łóżko, cztery krzesełka, stolik i kilka skromnych sprzętów gospodarskich.

Była godzina piąta po południu i gorąco od rozpalonego dachu stawało się nie do zniesienia.

d. c. n.

NA FALACH ALKOHOLU

W MOKRĄ DAL. — Z WYCIECZKĄ NA MORZE. — CO WIEZIE WIELKI PAROWIEC. — CUD PRZEMIANY LEMONIADY W COKTAIL. — OGONKI PRZED LADĄ BARÓW. — WESOŁY POWRÓT.

Jak w starej Anglji week-end i ucieczka masowa z Londynu, tak w „suchych“ Stanach Zjednoczonych panuje odniedawna moda wycieczek sobotnich i niedzielnych na morze, w mokrą dal. W dal „mokrą“ dosłownie i w przenośni, gdyż pasażerom nie chodzi wcale o morze, powietrze, słońce, ale o... zabronione na lądzie trunki, o wodę ognistą. Mówiąc poprostu, wycieczkowicze chcą za wszelką cenę wyrwać się z objęć przymusowej abstynencji i popić wody czy też szlachetnego koniaku lub burgunda dosyta. Więcej zresztą, niż dosyta, bo często aż do utraty przytomności.

Pomysł urządzania jednodniowych wycieczek wielkiemi parowcami na pełne morze wyskoczył, jak Minerwa z głowy Jupitera, z mózgu jednego z dyrektorów nowojorskiej filji holenderskiego tow. okrętowego „Red Star Line“. Dyrektor rozumował tak: na dystansie 12 mil morskich od brzegu zaczyna się już wolna strefa, w której żaden parowiec strażniczy nie może zatrzymać okrętu, płynącego nawet pod flagą gwiaździstą, i dokonać rewizji w poszukiwaniu alkoholu. A zatem — sprawa jasna i prosta: ogłasza się wycieczkę jednodniową wielkim parowcem transatlantyckim na pełne morze, zawiadamiając przytem publiczność, że bufety na pokładzie statku będą wydawały śniadania, obiady i kolacje z winem, koniakiem etc.

Tego tylko trzeba było nowojorczykom. To też gdy odbił poraz pierwszy na taką „wycieczkę“ olbrzymi „Belgenland“ Red Star Line'u, stłoczyło się na jego pokładzie i w kabinach zgórą 1700 osób obojga płci, amerykanów i amerykanek prawdziwego stempla, żądnych spędzenia całego dnia pod egidą wesołego boga Bachusa. Trzeba przyznać dyrekcji Red Star Line'u, że urządziła swoją eskapadę bardzo przemyślnie i pomyślnie dla swej kasy. Bilet na całodzienną przejażdżkę po morzu kosztował tylko 10 dolarów. Błahostka, gdy chodzi o spędzenie całego dnia świątecznego w N. Jorku. Zato, gdy „Belgenland“, wziąwszy kurs na horyzont, znalazł się poza strefą dozorowaną przez straż celną — rozwarły się szeroko podwoje barów we wszystkich klasach i alkohol popłynął szeroką strugą.

Cóż znaczy 10 dolarów dla nowojorczyka, który za przyjemność uraczenia się alkoholem w potajemnych knajpach, t. zw. „speak easy“, płaci pięć, sześć razy tyle, albo też wykupuje się kosztem 100 dolarów wpisowego do drogich klubów nocnych, gdzie serwują francuskiego szampana na wagę złota. To też na „Belgenlandzie“ działy się rzeczy nadzwyczajne: przed barami utworzyły się ogonki wiorstowe czekających swej kolejki, mixerom mdlały ręce ze zmęczenia, setki skrzynek z piwem, koniakiem, szampanem, likierami, windowano z pod pokładu do barów. Kasa wykazała pod wieczór wpływ zgórą 50.000 dolarów.

Pierwsza „mokra“ wycieczka okazała się sukcesem nielada. Już i inne towarzystwa okrętowe zaczęły myśleć o organizowaniu „zdrowotnych“ i „wypoczynkowych“ wycieczek na morze. Chętnych jazdy nie brak, liczyć ich można na setki tysięcy. Można spodziewać się zatem, że wkrótce wyjazdy wycieczkowe w „mokrą“ dal zajmą poczesne miejsce wśród rozrywek tygodniowych w N. Yorku.

Jak się ustosunkuje do nowego „trick'u“ antyprohibicyjnego władza nadzorcza — niewiadomo. Narazie nie może ona nic uczynić. Poza granica 12-tu mil morze jest bezpańskie i na statku wolno pić wszystko, co zostało przemyślnie schowane pod pokładem, w niewinnie wyglądających koszach i skrzyniach.

Tak więc towarzystwa okrętowe, które narzekają na złe interesy, znalazły złotą żyłę, a wielbiciele szlachetnych napojów — okazję do jawnego brojenia przeciw prohibicji.

Przerwana idylla miłosna

detektywa i mężobójczyni skazanej na śmierć.

Niedawno temu, gdy parowiec południowo - amerykański „Montevideo“ zawinął do Lizbony, dwaj detektywi londyńskiego Scotland - Yardu, towarzyszący w podróży młodej, wytwornej pani, rzekli do niej

grzecznie ale stanowczo:

— Prosimy iść za nami do auta bez zwracania na siebie uwagi

Pani nie odpowiedziała ani słowa i

wsiadła posłusznie

z detektywami do samochodu, który zawiózł ją do prefektury policji, gdzie po stwierdzeniu jej identyczności wysłano ją natychmiast w dalszą drogę do Londynu.

Dzieje tego aresztowania przedstawiają się

niezwykle dramatycznie.

Pani ta, Grav Raipherson, była już zdawna poszukiwana przez policję londyńską a nawet zaocznie skazana na śmierć za zamordowanie swego męża w roku 1928.

Po dokonaniu tego morderstwa Grav Raipherson

uciekła z Anglji.

rozesłano więc za nią listy gończe które jednak narazie pozostały bez rezultatu.

Pewnego dnia do Scotland Yard nadszedł list anonimowy zawiadamiający policję londyńską, że zbrodniarka przebywa w Buenos Aires. Wysłano więc po nią detektywa.

Tu jednak dopiero zaczęła się

prawdziwa komedja.

Detektyw bowiem, zamiast spełnić swój obowiązek,

zakochał się na zabój

w pięknej Grav i wyjechał z nią do Montevideo, gdzie oboje zamieszkali już jako para małżeńska.

Rok prawie trwało to idyliczne pożycie detektywa z aresztantką

Policja londyńska

jednak jest uparta,

nie zaniechała więc żadnych środków, by dostać w swe ręce nietylko zbrodniarkę ale i jej amanta.

Wkońcu dopięła celu.

Specjalni detektywi znaleźli kryjówkę zakochanej pary.

Napotkali jednak

na nową przeszkodę.

Gdy przyszło już niemal do aresztowania, amant, jak przystało zresztą na detektywa, zwęszył pismo nosem i zwiał w samą porę, można więc było aresztować

tylko samą Grav Raipherson

Ale wszak o nią policji najbardziej chodziło.

Sygnał alarmowy... w trumnie

TLEN NA TRZY DNI I ZAPASY.

W San Francisko umarł miljoner Mac Pherson.

Pogrzeb jego był chyba

najdziwaczniejszym pogrzebem,

jaki miał miejsce gdziekolwiek na kuli ziemskiej.

Mac Pherson, który dorobił się miljonów na fabryce konserw, mieszkał od 15-tu lat sam w zbytkownej willi w San Francisko.

Od pewnego czasu

był on opętany jednym straszliwym lękiem.

Obawiał się panicznie, by go nie pochowano żywcem.

Lęk ten miał następującą przyczynę.

Przed sześciu mniejwięcej laty w rodzinie Mac Phersona zdarzył się niezwykły wypadek.

Pewien kuzyn miljonera, inżynier w jednej z fabryk stanu Minnesota, został podczas pracy

porażony prądem elektrycznym.

Padł bez przytomności na ziemię. Zawezwany lekarz napróżno w ciągu dwu godzin usiłował przywrócić go do życia.

Wreszcie, stwierdził śmierć.

Inżyniera przewieziono do jego mieszkania,

pogrzeb wyznaczono za dwa dni.

I oto na godzinę przed pogrzebem „umarły“ usiadł na katafalku. Był w letargu.

Od tego zdarzenia z kuzynem, miljonera Mac Phersona ogarnął paniczny lęk,

by go nie pochowano żywcem.

Lęk ten był tak silny, że musiano miljonera zawieźć do zakładu dla nerwowo chorych.

Gdy stamtąd wyszedł, zaczął studjować literaturę medyczną, kwestje tyczące się letargu. Gdy się dowiedział, że porażenie prądem elektrycznym wywołuje często letarg,

zaczął unikać elektryczności.

W willi jego było oświetlenie naftowe, nie było telefonu, ani dzwonków elektrycznych.

Najciekawszy jednak był jego testament, złożony u rejenta.

W testamencie tym było polecenie, by pochowano go w trumnie, w której

ukryty jest sygnał alarmowy,

połączony z powierzchnią ziemi. Dalej, że trumna ta ma zawierać balony z tlenem, wystarczającym człowiekowi na trzy dni oddychania.

Cały majątek zapisał miljoner swemu „zmartwychwstałemu“ kuzynowi.

„Róża“

Dramatu Stefana Żeromskiego sprawozdaniem w teatrze miejskim w Sosnowcu.

„Róża“ — to jedno z najpiękniejszych arcydzieł twórczości literackiej Żeromskiego. Obraz przeżyć i duszy narodu 1905 r., potężne wołanie o wolność, równość i braterstwo. Wielka idea, wzniosłe słowa, bohaterskie wysiłki ujęte zostały w jeden zgodny rytm, mistrzowską ręką Tytana słowa polskiego, który dziś i po przez szereg pokoleń potrafi sięgnąć w głąb duszy naszej, budząc z uśpienia najszlachetniejsze, najwznioślejsze ideały.

Tem to arcydziełem Żeromskiego teatr nasz uczcił 101 rocznicę powstania listopadowego i szóstą rocznicę śmierci pisarza. Wystawienie „Róży“ na skromnych deskach naszego teatru — to sukces artystyczny nielada. Każdy przeciętny bywalec teatru zdaje sobie doskonale sprawę, ile nasz zespół musiał włożyć wysiłków i pracy, by potężny ten dramat w świetle kinkietów nie stracił nic ze swojej mocy, przeciwnie, by żywe słowa dramatu były bardziej wyraziste, byśmy wespół z bohaterami dramatu silniej przeżywali ich męki i tragedje.

To też ze szczerem zadowoleniem musimy przyznać, że teatr nasz stanął na wysokości swego zadania, a skromny nasz zespół artystów wykazał jeszcze raz, że mimo niesprzyjających warunków potrafi wznieść się na odpowiednie wyżyny artystyczne.

„Róża“, w inscenizacji i reżyserji p. Gołaszewskiego i przy doskonałej grze całego zespołu z pp.: Szafrańskim (Czarowic), Tańskim (naczelnik), Bremem (Oset), Zakrzyńską (Krystyna), Tańską (Nastka), Relskim (Chrypa), Horowiczem (Anzelm) i szeregiem innych artystów, godna jest widzenia.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje muzyka i chóry opracowane i przygotowane przez p. Horowicza, jak również pomysłowe dekoracje, projektu reżysera Gołaszewskiego.

Spodziewać się należy, że wysiłek naszych artystów nie pójdzie na marne. „Różę“ powinno obejrzeć nietylko starsze społeczeństwo Zagłębia, lecz wielce pożądane byłoby, aby dyrekcje szkół średnich skierowały na to widowisko również uczniów starszych klas.

Czy wiecie, że...

— W Massachwest (U. S. A.) wybudowano dom, którego ściany są z papieru.

— Największy inkubator dla kurcząt, który znajduje się w Kalifornji (U. S. A.), może pomieścić odrazu 1.846.000 jaj.

— Pomysłowi amerykanie reklamują pod nazwą radium-coctail nowy nabój, który składa się z mieszaniny soków owocowych, poddanych działaniu emanacyj radowych.

— W Austrji jest obecnie 250.000 bezrobotnych.

— Profesor uniwersytetu w Getyndze. A. Windaus, wytworzył po czterech latach pracy syntetyczną witaminę B., która przeciwdziała rachityzmowi.

— Najszybszą stenotypistką świata jest miss Stella Willins w Brooklynie, która na konkursie pisała przez całą godzinę bez przerwy, licząc po 124 wyrazy na minutę.

— Słynny skrzypek, Kreisler, w trakcie swego tournée po Kanadzie zrezygnował z całego szeregu koncertów z tej jedynie przyczyny, iż w drodze zdechł mu ukochany piesek, foksterjer. Po wspaniałym pogrzebie, jaki odbył się na psim cmentarzu w Montreal, Kreisler nałożył żałobę i oznajmił, że odkłada skrzypce na przeciąg pół roku.

— Jedyna kobieta - toreador, piękna peruwianka Mya Hollarez, znana szeroko w całej Ameryce Południowej pod nazwą „królowej areny“ wstąpiła w wieku 24 lat do klasztoru.

— Jedna ostryga rozmnażając się daje życie 1.200.000 ostrygom, dla pomieszczenia których potrzebaby około 1000 beczek.

— W Pradze czeskiej obowiązuje przy chodzeniu kierunek na lewo, a za niestosowanie się do tego przepisu przechodnie płacą 10 koron.

— W Los Angelos znajdują się na ulicach w lecie automaty, z których za wrzuceniem 15 centów wpada cegiełka lodu sztucznego w opakowaniu

6x35=...100 tys. lirów

Kaprys białej kuleczki zadecydował o majątku

Sala kasyna gry na Rivierze włoskiej w San Remo pełna była grających. Zwłaszcza wokoło stołu z ruletą próbowano szczęścia.

— Zaczynamy — zawołał krupjer.

Koło rulety zakręciło się, biała kulka w podskokach szukała sobie miejsca, aż zatrzymała się.

— 35! — zawołał krupjer.

Znowu nastąpiły stawki, znowu koło ruszyło i...

..*znowu wyszedł numer 35-ty.*

Nie zdziwiło to zbytnio graczów, gdyż zdarza się, że jeden numer wychodzi dwa razy.

Gracze wzruszyli ramionami i zaczęli stawiać, oczywiście na inne numery.

Jeden tylko młodzieniec *zadziwił wszystkich, stawiając właśnie na 35.*

Zdziwienie zmieniło się w zdumienie, gdy numer ten wyszedł po raz trzeci.

Młodzieniec znowu postawił na 35.

— Warjat! — mówili gracze.

I dziesiątki par oczu *śledziło skaczącą kuleczkę.*

Zatrzymała się.

I...

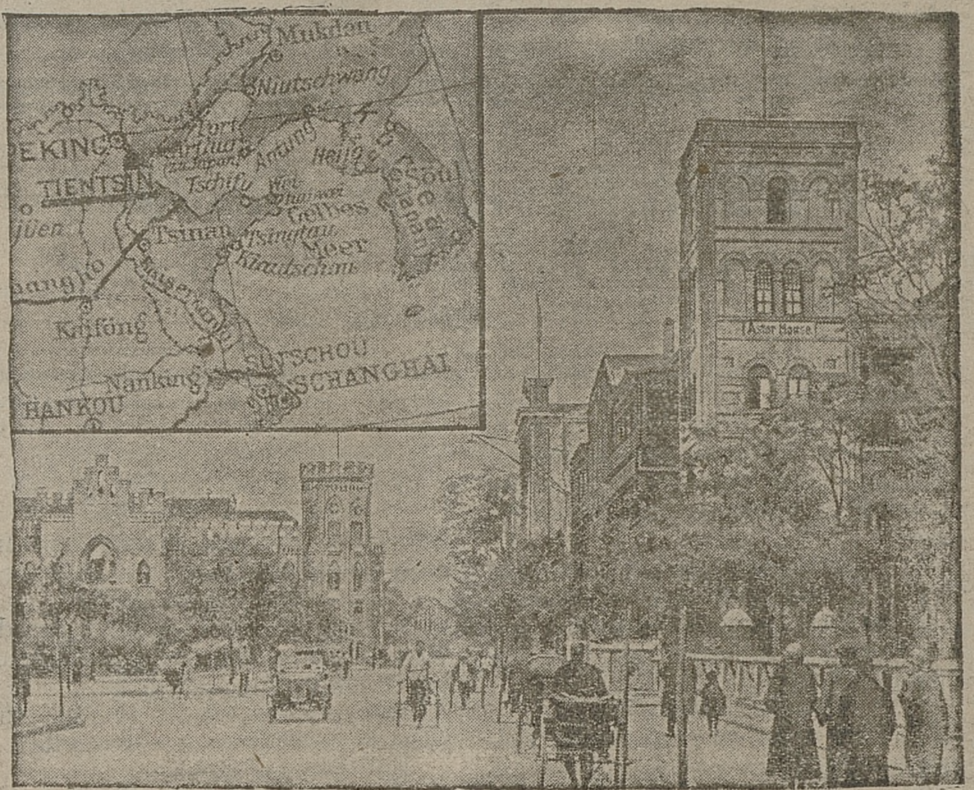
— 35! — krzyknął krupjer.

Po sali rozszedł się szmer zdumienia. A młodzieniec dalej uparcie stawiał na numer 35.

I zdarzył się *wypadek nienotowany chyba w kronikach domu gry całego świata:*

6 razy z rzędy kulka rulety zatrzymywała się na numerze 35. Młodzieniec, który miał zaufanie do tego numeru, wygrał 100 tysięcy lirów.

W TIEN - TSINIE.



zginęło ostatnio 18 europejczyków w walkach z bandytami chińskimi, którzy napadli miasto.

HUMOR.

Matka: Co wy tu robicie, dzieci?

Jurek: Bawimy się w pocztę, mamusiu. Już roznieśliśmy i rozdali na ulicy całą paczkę listów.

— A skąd wzieliście te listy?

— Znaleźliśmy je w twojem biurku. Były związane niebieską wstążeczką.

* * *

— Powiedz, stary. Czy ty mógłbyś zachować tajemnicę?

— Ależ naturalnie.

— W takim razie zwierzę ci się, że mi absolutnie potrzeba 100 złotych.

— Możesz być spokojny. Nikt się o tem nie dowie. Będę milczał, jak grób.

* * *

— Niech mi pan da przechodzone ubranie.

— Sam noszę tylko przechodzone.

— To niech mi pan da przechodzone przechodzone.

* * *

W małej restauracji paryskiej jeden z gości zamawia szklankę piwa. Ale w piwie pływa mucha. Wobec tego gość ostrożnie odsuwa muchę, wypija piwo i pokazuje muchę kelnerowi z oburzeniem żąda drugiej szklanki piwa.

Po odejściu kelnera przybliża się do spryciarza inny gość, który siedział przy sąsiednim stoliku i mówi grzecznie:

— Czy pan mógłby mi na pewien czas pożyczyć swojej muchy?

* * *

Grawer: Co mam wyryć na pierścionku?

Klijent: „Od Jana dla Zosi".

Grawer: Niech pan posłucha mojej rady. Niech pan każe wyryć tylko „Od Jana".

DROBNE OGŁOSZENIA.

LOKALE.

ODNAJMĘ pokój umeblowany wszelkiemi wygodami, centralne ogrzewanie, ciepła woda. Teatralna 1, mieszk. 20. Telef. 610.

MIESZKANIE do wynajęcia pokoj, kuchnia słoneczne. Sosnowiec, Smolna 9, u gospodarza.

DO WYNAJĘCIA zaraz lokal mieszkalny 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, ogródek w Sosnowcu przy ul. Kaliskiej. Wiadomość: Sosnowiec, Wawel 12, Cegielnia.

Kupno i sprzedaż.

MEBLE różne otomany dywanowe, materace, kozetki, własnego wyrobu na dogodnych warunkach, za gotówkę i na raty. Sosnowiec — Pogoń, ulica Nowopogońska 17 Bracia Antczak.

STALE NA SKŁADZIE posiadam świeże masło po cenach przystępnych. Sprzedaż nabiału „Łowiczanka" ul. Piłsudskiego 24, obok przejazdu kolejowego.

Zgubione dokumenty.

ZAGINAŁ kurs zastawiony Banku Udziałowego w Dąbrowie Nr. 484, ktory się unieważnia.

FLAK SZCZEPAN ze Strzyżowic zgubił książeczkę udziałową kasy Stefczyka, którą unieważnia.

WŁADYSŁAW MUCHA zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

BŁASZCZYK ZOFJA zgubiła książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

CZESŁAW WNĘTRZAK zgubił legitymację zasiłkową z P.U.P.P. w Sosnowcu.

STĘPIEŃ FELIKS zgubił legitymację zasiłkową wydaną przez urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

RÓŻNE.

OSTRZEŻENIE. Niniejszem ostrzgamy przed kupnem majątku od Franciszka Woli z Boru, gminy, Niwka. Sukcesorzy: Paweł Berzowski, Niwka, ulica Mickiewicza Nr. 5.

WYSOKI Zysk przez wyrób Brykietów do palenia z trocin, heblowin, torfu, miału węglowego i t. d. według światowo stwierdzonej metody. Maszyny zbyteczne. Pozwolenia na wyrób będą wydane. A. Greschik, Chemik, Levoca, Czechosłowacja.

LIKWIDUJĄCY się Sosnowiecki Lombard Prywatny, Targowa 18 zawiadamia, że

ostatnia likwidacyjna Licytacja

odbędzie się 9 grudnia 1931 roku 10 rano.

GŁUCHOTA uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknienie uszów. Liczne podziękowania Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja Liszki k/Krakowa.

BEZ BLAGI! Ceny fotografji zniżone do Świąt. 6 fotogr. portret od 10 zl. Uwaga: Amatorskie prace wykonywa się solidnie. Powiększenia z „Kodaka Laici" do pożądanej wielkości. Mieszkowska, Sosnowiec, Piłsudskiego 20.

CHRZEŚCJAŃSKI Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń, ulica Czysta Nr. 7. wykonuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarów wieżowych, ściennych, kieszonkowych, antyków, chronometrów, zegarów kontrolnych samochodowych itp. z gwarancją 3-ch letnią, wykonanie solidne a najlepiej się przekonać.

Wydawca: Helena Monsiorska. Redaktor odp.: Józef Oskólski. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 1-34.